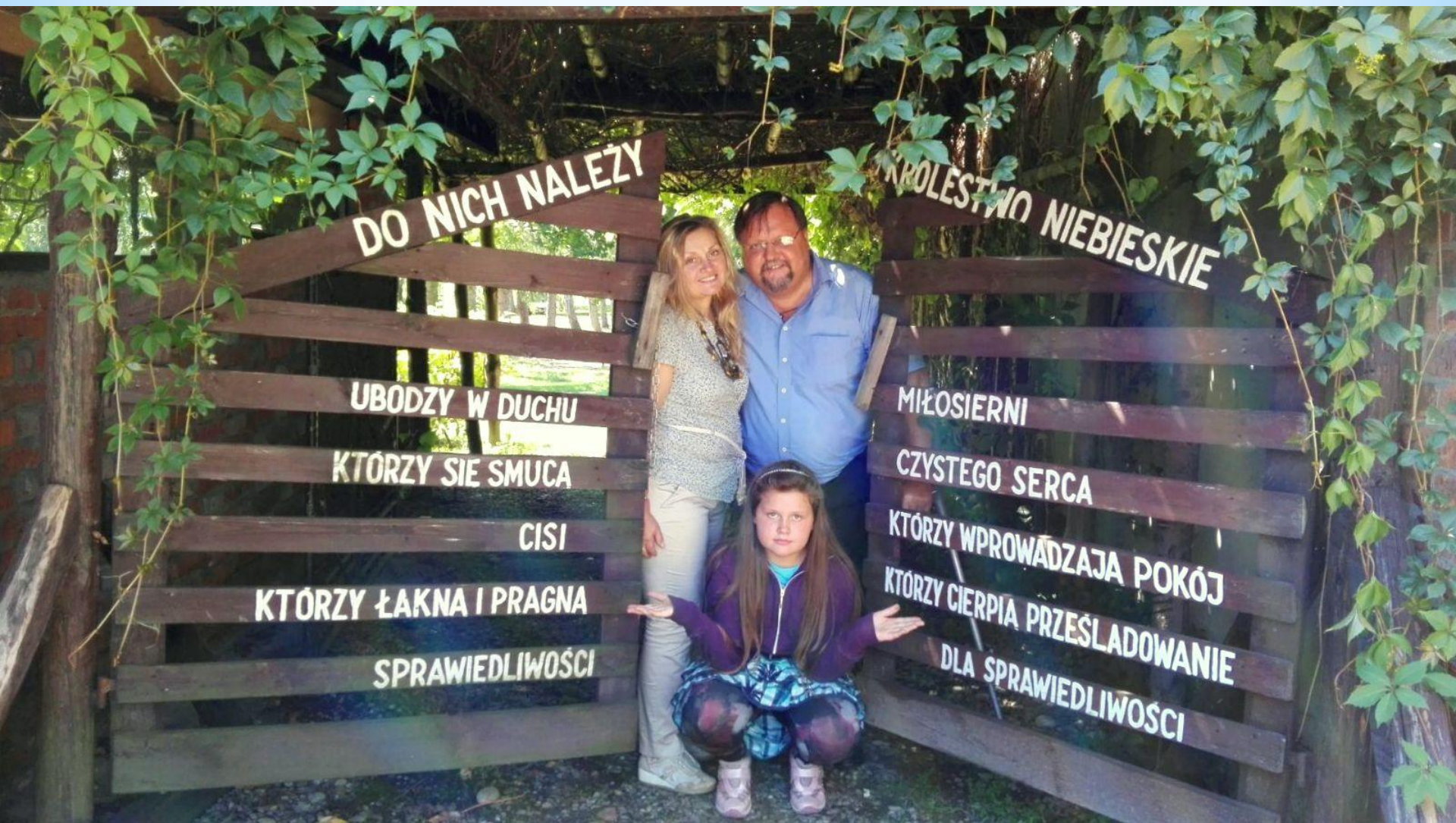
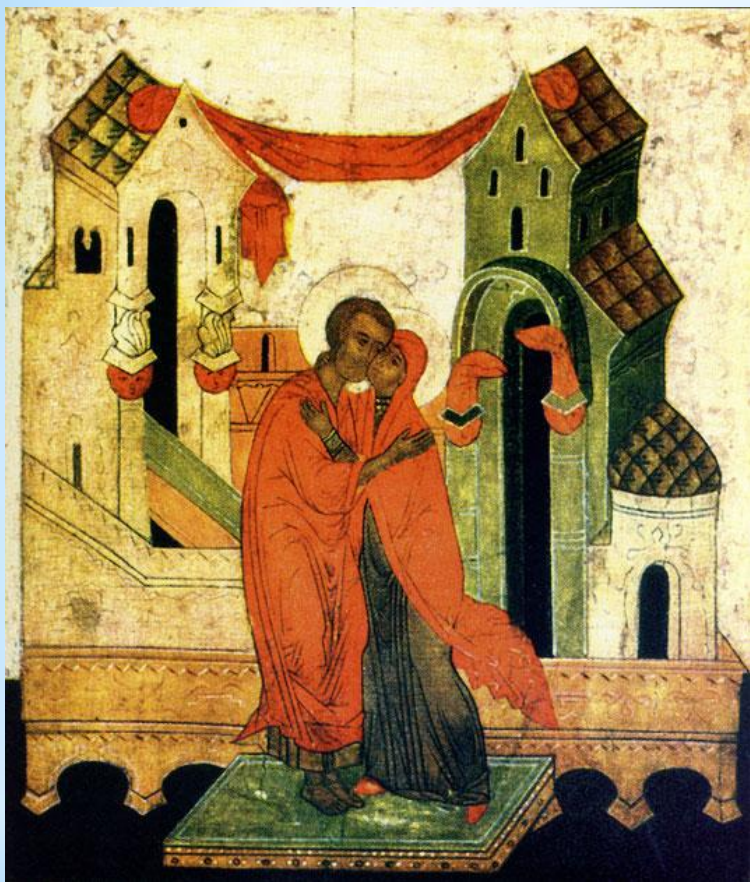


Razem ku wieczności...





* „Jakże potrafię wystawić szczęście tego małżeństwa, które wiąże Kościół, ofiara eucharystyczna umacnia, a błogosławieństwo pieczętuje, aniołowie ogłaszają, a Ojciec potwierdza? ... Cóż za jarzmo dwojga wiernych złączonych w jednej nadziei, jednym dochowaniu wierności, w jednej służbie! Oboje są braćmi i oboje wspólnie służą; nie ma pomiędzy nimi podziału ani co do ciała, ani co do ducha. Owszem, są prawdziwie dwoje w jednym ciele, a gdzie jest jedno ciało, jeden też jest duch” TERTULIAN, Ad uxorem, II, VIII; 6-8: CCL I, 393

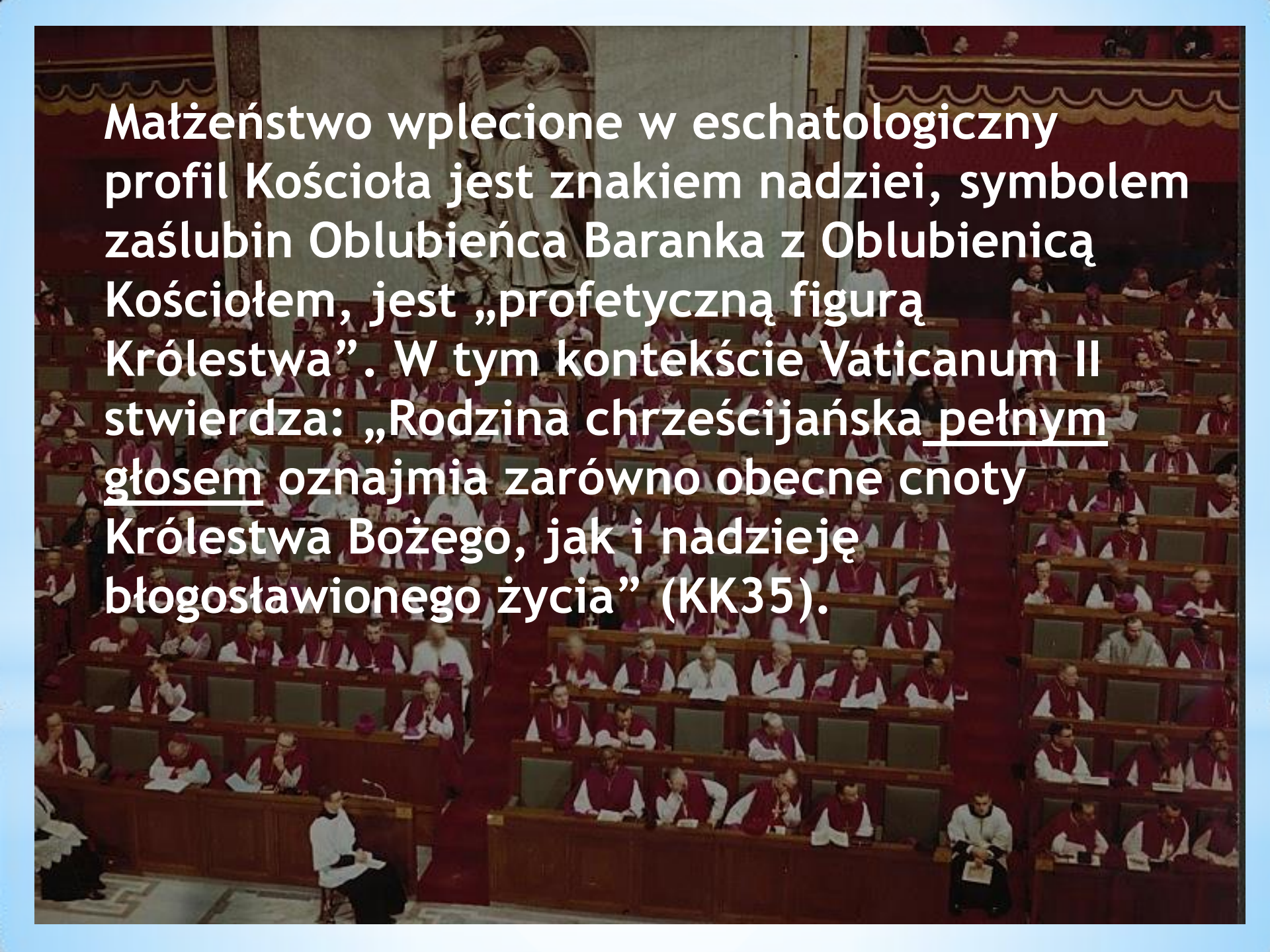
Małżeństwo jest *mysterium magnum*, bo poprzez swoje powołanie i sens w zamyśle Bożym uczestniczy w zbawieniu świata.

W całą **historię zbawienia**, od stworzenia poprzez dzieje Starego i Nowego Testamentu, historię Kościoła, aż do Paruzji, wpisane jest małżeństwo.

Małżeństwo jako sakrament (Ef 5,32) uczestniczy w miłości Chrystusa i Kościoła i tak staje się znakiem i symbolem (*signum prognosticum*) ostatecznych zaślubin odkupionych z Chrystusem- Barankiem w chwale Ojca (Ap 19,7-9; 21,3 n.). Ale nie tylko jest zapowiedzią, uczestnicząc w Kościele i dzieląc jego los, zmierza ku tej wiecznej, weselnej uczcie eschatologicznej.

Po Soborze Watykańskim II nastąpiło przesunięcie akcentów w rozważaniu nad **istotą małżeństwa**. Zostało ono „uwolnione” od jednostronnej celowości jaką przez wieki była prokreacja, a podkreślona została *communio personarum* „wspólota życia i miłości” (KK 48). To jednak nie zaprzecza temu, że małżeństwo, podobnie jak Kościół i wszystkie sakramenty, nie stanowi celu samo w sobie. Zarówno Kościół jak małżeństwo, uczestniczące w Jego misterium, wskazują na eschatologiczną przyszłość już w nich zawartą.





Małżeństwo wplecione w eschatologiczny profil Kościoła jest znakiem nadziei, symbolem zaślubin Oblubieńca Baranka z Oblubienicą Kościołem, jest „profetyczną figurą Królestwa”. W tym kontekście Vaticanum II stwierdza: „Rodzina chrześcijańska pełnym głosem oznajmia zarówno obecne cnoty Królestwa Bożego, jak i nadzieję błogostawionego życia” (KK35).

„Małżeństwo, podobnie jak każdy sakrament, jest pamiątką, uobecnieniem i prorocstwem tego zbawczego dzieła: „Jako pamiątka, sakrament daje im łaskę i zadanie upamiętniania wielkich dzieł Bożych i świadczenia o nich wobec swych dzieci; jako uobecnienie, daje im łaskę i zadanie wprowadzania w życie, wzajemnie wobec siebie i wobec dzieci, wymogów miłości, która przebacza i darzy odkupieniem; jako prorocstwo, daje im łaskę i zadanie życia i świadczenia o nadziei przyszłego spotkania z Chrystusem”(FC13)



Na eschatologiczny charakter małżeństwa wskazuje również uroczysta forma obrzędu ślubu, jak też uczta weselna (Mt 22,1-14; 25,1-13; Mk 2,19-20). Troska o świąteczną oprawę zawarcia związku małżeńskiego wyraża *radość i tęsknotę za ostatecznym spełnieniem w uczcie niebieskiej*. Uroczysta celebracja nie jest ogólnospołecznym obowiązkiem odpowiadającym na ludzkie potrzeby, czy wyrazem wystawności. Wspaniałość, przepych, wspólnota stołu, miłość, życzliwość, podarunki, hojność, sytość, radość i wiele innych tradycji, zachowań i postaw związanych ze ślubem, to wszystko ma też bardzo głęboki sens chrześcijański: jest znakiem i zapowiedzią *podniosłości świętowania eschatologicznych godów Baranka w Królestwie Ojca (Ap 21,2-3)*



Miłość małżeńska sama w sobie jest wartością, istnieje „dla siebie”, zanim stanie się miłością „do dzieci” czy do „innych”. Właśnie w tej miłości do innych wyraża się jej transcendentalne ukierunkowanie ku Bogu. Pragnie **jedności**, ale jej nie osiąga, tęskni za **pełnią**, która jest poza zasięgiem, wzdycha za **nieśmiertelnością**, ale jej jeszcze tutaj nie doświadcza. W swojej najgłębszej istocie miłość wychodzi z immanencji, *wykracza poza doczesność* i zmierza ku Bogu, z którego bierze początek.



* W małżeństwie kobieta i mężczyzna nie stanowią pełnej jedności bez zróżnicowania, tworzą „jedność dwojga: ja i ty”. W jedności małżeńskiej każde z nich posiada swoją odrębną, samodzielą wartość. Pomimo najgłębszej miłości i jedności w małżeństwie, zawsze jest pewien margines własnej tożsamości, odrębności i dystansu wobec misterium drugiej osoby odmiennej płci. Również to doświadczenie braku pełnej wspólnoty osobowej, pewien niedosyt upragnionej jedności stawia małżonków w perspektywie nadziei i tęsknoty w oczekiwaniu na pełną i ostateczną wspólnotę i jedność, jaka zrealizuje się w Bogu

Doświadczenia ludzkiej słabości i ograniczenia w małżeństwie (rutyna, nieporozumienie, samotność, niewierność, grzech) jeszcze bardziej otwierają małżonków na zbawienie i wprowadzają eschatologiczne napięcie.

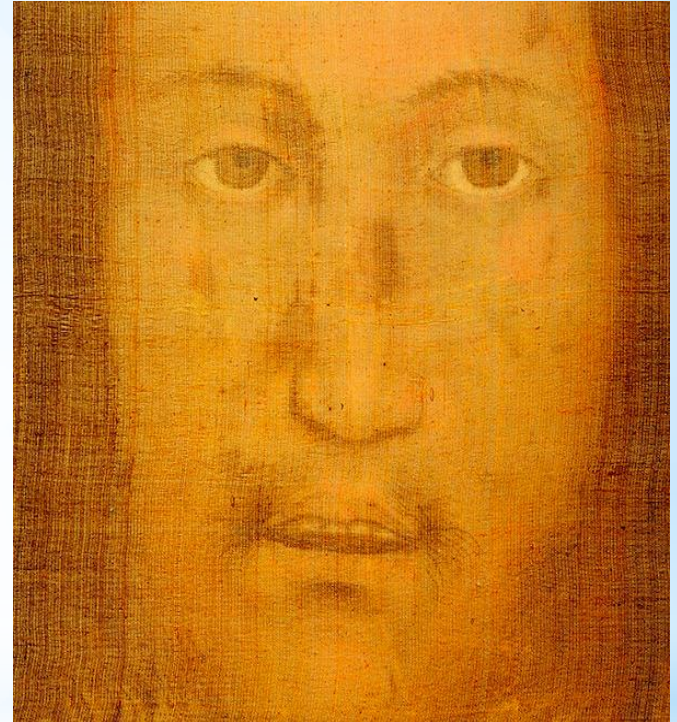


Obok **istoty** również **natura miłości** w codziennej realizacji wspólnoty życia wyraża eschatologiczny charakter małżeństwa.

„Niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie”. Te słowa św. Augustyna potwierdzają doświadczenie niezaspokojonej tęsknoty człowieka za doskonałą miłością, która odsyła ku przyszłości, kiedy Bóg wypełni wszystkich ludzi, zaspokajając i spełniając wszystkie ich tęsknoty



W małżeństwo jest
wpisany imperatyw
eschatologiczny, w którym
oboje, mąż i żona
zjednoczeni w miłości wciąż
szukają Boga. Ta
wewnętrzna dyspozycyjność
i wędrowanie ku Bogu
stanowi o eschatologicznym
wymiarze małżeństwa. Oni
szukają Boga w sobie, Jego
oblicza w obliczu
współmałżonka. (Ps 27,8)



Miłość małżeńska wyrażona w zjednoczeniu płciowym przedłużona jest i uwieczniona w potomstwie. Również ono podkreśla eschatologiczne ukierunkowanie małżeństwa ku przyszłości. Specyficzne dla miłości *pragnienie nieśmiertelności jest nieosiągalne dla grzesznej natury ludzkiej*. Jezus Chrystus otwiera miłości ludzkiej perspektywę nieśmiertelności. Podczas Paruzji wskrzesi do życia śmiertelne ciała, a miłość małżeńską przywiedzie do pełni w Królestwie Ojca.



Na eschatologiczny wymiar małżeństwa wskazują również **teksty modlitw odnowionego rytu sakramentu małżeństwa** w wyrażeniach:

„spotkanie z Chrystusem”

„dom Boga” ,

„szczęście wieczne” i

„uczta niebieska”

Rzeczywistości te będą udziałem małżonków i ich dzieci.

Małżeństwo z racji uczestnictwa w miłości Trójcy Świętej już jest **podmiotem rzeczywistości eschatologicznej**, cechuje je napięcie pomiędzy „już” i „jeszcze nie”. „Już” są zawarte w nim *elementy życia wiecznego*, ale „jeszcze nie” w *sposób pełny, tylko załączkowy, jakby embrionalny*, który można zobrazować porównaniem ziarna do kłosa, czy nasiona do rośliny czy drzewa.



„Miłość to nie jest przygoda. Ma smak całego człowieka. Ma jego ciężar gatunkowy. I ciężar całego losu. Nie może być chwilą. Wieczność człowieka przechodzi przez nią. Dlatego odnajduje się w wymiarach Boga, bo tylko On jest wiecznością”.

Karol Wojtyła, Przed sklepem jubilera.

- * Czasem ludzkie istnienie wydaje się za krótkie dla miłości. Kiedy indziej jest jednak odwrotnie: miłość ludzka wydaje się za krótka w stosunku do istnienia-a może raczej za płytka. W każdym razie każdy człowiek ma do dyspozycji jakieś istnienie i jakąś miłość - jak z tego uczynić sensowny całości kształt?
- * Poza tym całości kształt ów nie może być nigdy zamknięty w sobie. Musi być otwarty w ten sposób, by z jednej strony przenosił się na innych ludzi, a z drugiej - żeby zawsze odzwierciedlał absolutne Istnienie i Miłość, by je zawsze w j a k i ś sposób odzwierciedlał. Karol Wojtyła, Przed sklepem jubilerów.